

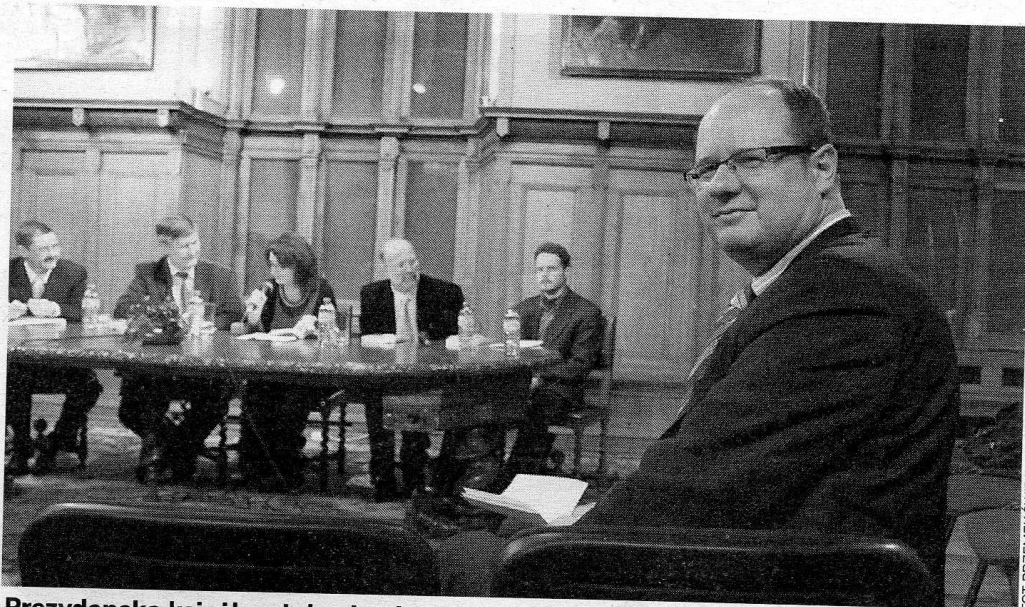
4. 12. 2008 POLSKA DZIENNIK BAŁTYCKI

Dyskusja o Gdańsku na marginesie książki Pawła Adamowicza

Jestem z miasta

Paweł Adamowicz zaskoczył mnie dwa razy: raz, gdy zdobył Euro 2012 dla Gdańska i drugi raz – gdy napisał książkę. Pełna nieufności brałam do ręki „Gdańsk jako wyzwanie”, bo – myślałam – co ciekawego może napisać prezydent miasta, który na co dzień zajmuje się remontami ulic i rozstrzyga konflikty między kupcami. A jednak wciągnęła mnie lektura. Prezydent kreśli w nim wizję wielkiego, bogatego, prężnego, wielokulturowego, atrakcyjnego dla inwestorów, europejskiego Gdańska.

Książka stała się pretekstem do „Debaty o mieście”, którą zorganizowano w NCK. Zaczęła się od mitów. Czy nie za dużo tych mitów i muzeów, bo już wkrótce powstanie przecież Europejskie Centrum Solidarności i Muzeum II Wojny Światowej? – Młodzież – twierdził Artur Nowaczewski, kulturoznawca, niewiele od Adamowicza młodszy – chce mówić o tym, co dziś się tu dzieje, nie można żyć w cieniu symboli! Czy przypadkiem nie grzęźniemy w historii? Pochwalił jednak Adamowicza za sprowadzenie do Gdańska Jeana Michela Jarre’a. Tak właśnie powinniśmy obchodzić rocznice Sierpnia’80, żeby nas nie przytłoczyły. Małgorzata Żerwe zapytała prowokacyjnie, czy w naszym mieście dobrze czuje się także kosmopolita, który nic nie chce wiedzieć o kolebce, ale chce mieć interesującą pracę, dobrze się bawić, jeść w pełnych uroku restauracjach. Adamowicz odbił piłeczkę, dając przykład Hamburga, miasta na wskroś kosmopolitycznego, którego mieszkańcy są jednak także lokalnymi patriotami. Gdańskość może z kosmopolityzmem współżyć jak współżyje z nim hamburskość – przekonywał. A Jan Szomburg, dyrektor Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową, znany z przywiązania do tradycji



Prezydencka książka stała się okazją do porównania różnych wizji Gdańska

nych wartości, niespodziewanie powołał się na badania, z których wynika, że istnieje korelacja między sukcesem miasta a obecnością w nim homoseksualistów.

– Centrum jest sercem miasta – wołał Szomburg. – Nie mamy centrum, nie mamy wielkiego placu, na którym odbywa się przyjazna wymiana poglądów. – Serce Gdańska bije dziś we Wrzeszczu! Tu jest centrum miasta – odpowiedział Jakub Szczepański, architekt, czym wywołał aplauz mieszkańców tej dzielnicy. – Zresztą w dużych miastach nie ma centrów, oprócz historycznych – dodał ktoś inny. Nie musimy więc na siłę szukać go na Targu Siennym czy w Młodym Mieście? Zastanówmy się lepiej, jak przyciągnąć turystów. Ale w końcu najwięcej emocji wzbudziła konstatacja Adamowicza, że w Gdańsku brakuje prywatnej wyższej uczelni z prawdziwego zdarzenia, takiej jak w Nowym Sączu! – Żałuję, że nie

stworzył go na początku lat 90. Jan Szomburg. Przydałaby się naszym uczelniom konkurencja, bo skostniały. Gdańska elita intelektualna pogrążona jest w letargu, zakompleksiona – ciągnął bez litości. – A przecież musimy już dziś myśleć o naszym mieście w dwudziestoletniej perspektywie. Prof. Henryk Krawczyk, rektor PG odpowiedział mu, że to zbyt surowa ocena i że – jego zdaniem – politechnika dorównuje najlepszym.

Na koniec głos zabrał ks. Krzysztof Niedałtowski. W jego wizji Gdańsk przypomina Ateny, więc Akropol jako centrum duchowości, na jego zboczach – teatr (może szekspirowski?), dalej – Agora – miejsce spotkań mieszkańców, Areopag – oczywiście. – I do tego jakaś restauracja, w której taki singel jak ja mógłby zjeść śniadanie!

Barbara Szczepuła